

Warszawa 1945–1970

W 1945 r. Warszawa była morzem gruzów, co oznaczało, że stolica będzie nie tyle odbudowywana, ale budowana na nowo. Istotnie, rzeczywistość powojenna oznaczała zerwanie ciągłości, powstawało inne miasto. Pod względem architektonicznym początkowo próbowano nawiązywać do przedwojennej tradycji i najnowszych nurtów architektury światowej, ale po 1949 r. obowiązująca stała się doktryna realizmu socjalistycznego. Trudno wskazać moment, w którym odbudowa przerodziła się w budowę, ale tę charakterystyczną dwoistość świetnie oddał Leopold Tyrmand w dedykowanej miastu, najbardziej warszawskiej powieści *Zły*. Rok 1956 był przełomowy, oznaczał uwolnienie architektury z gorsetu ideologii i przyniósł z jednej strony wiele ciekawych dokonań architektonicznych, a z drugiej inwazję socjalistycznego pseudomodernizmu, masowego, taniego i tandetnego budownictwa. Po Grudniu '70 i „nowym otwarciu” ekipy Gierka w Warszawie rozpoczął się czas wielkich inwestycji.

Miasto stołeczne było nie tylko najważniejszym ośrodkiem administracyjnym, z którego partyjno-państwowe władze komunistyczne zarządzały krajem, ale i świadkiem wielu wydarzeń wpływających na bieg historii. Gmach Auli Głównej Politechniki Warszawskiej był miejscem zjazdu założycielskiego PZPR w grudniu 1948 r., ale i miejscem walk ulicznych w październiku 1957 r. po zamknięciu tygodnika „Po prostu” oraz demonstracji i strajków studenckich w marcu 1968 r.

1. Dom partii, ul. Nowy Świat 6

Może wydawać się zaskakujące, że siedziba Komitetu Centralnego PZPR wznoszona w latach 1948–1951 jest gmachem, w którym socrealizm ogranicza się do drobnego detalu i wystroju wewnątrz. Było to zasługą przedwojennych projektantów: Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego nazywanych „Tygrysami”, których projekt został wyłoniony w konkursie architektonicznym. Budowę finansowano z obowiązkowych składek. Prześwity w skrzydłach frontowych i tylnym otworzyły wewnętrzny dziedziniec, co miało symbolizować rzekomą otwartość partii rządzącej w imieniu „ludu pracującego miast i wsi”. Każdy, kto nieopatrznie zapuścił się w prześwity, był szybko legitymowany. Pod względem urbanistycznym zlokalizowanie budynku odsuniętego od Alei Jerozolimskich jest przejawem typowej wówczas arogancji przestrzennej. Główna elewacja budynku zwraca się bowiem w stronę placu Trzech Krzyży i według ówczesnych planów miała zamykać odległą perspektywę przebudowanych z socrealistycznym rozmachem Alei Ujazdowskich. Aby ten plan zrealizować, zamierzano rozebrać kamienice u zbiegu ulicy Nowy Świat i placu Trzech Krzyży,

do czego jednak nie doszło. **Obecnie w budynku mieści się Centrum Bankowo-Finansowe „Nowy Świat”.**



Fot. Paweł Sasanka | Dom Partii

2. CDT – Centralny Dom Towarowy Smyk, ul. Bracka 15/19

Budynek należy, choć może bardziej zasadne będzie stwierdzenie – należał do najwybitniejszych przykładów polskiego funkcjonalizmu po 1945 r. Projektanci Zbigniew Ihnatowicz i Jerzy Romański po raz pierwszy na tak wielką skalę w obiekcie użyteczności publicznej wprowadzili tak wielkie przeszklenia odsłaniające wnętrze. Budynkowi o czytelnej żelbetowej konstrukcji dodają lekkości zaokrąglone, przeszkolone narożniki, lekko wygięte ku górze daszki i częściowo niezabudowane przyziemie. Wewnątrz znalazły się nowatorskie wówczas schody ruchome, cieszące się wielką popularnością wśród warszawiaków. Początkowo miały być lekkie, francuskie, jednak zostały zastąpione ciężkimi i często psującymi się, przywiezionymi z Węgier. Już w czasie budowy architektura budynku jako niewpisująca się w socrealistyczny kanon została potępiona – wielu architektów i publicystów na wyścigi uznawało ją za przykład architektury „kosmopolitycznej, obcej ideowo”. Zamierzano nawet zminimalizować jej „szkodliwe” oddziaływanie poprzez ozdobienie budynku socrealistycznymi rzeźbami i dekoracjami, na szczęście prace były już zbyt zaawansowane. W ciągu kilku dni po otwarciu CDT odwiedziło 80 tys. warszawiaków zachwyconych jego architekturą. Brakoróbstwo i oszczędności w wykończeniu przełożyły się na stosunkowo szybko postępującą degradację budynku. W prasie pisano o nieczynnych toaletach, brudzie na zapleczu, szwankujących schodach ruchomych i wentylacji. Wokół CDT-u w latach 50. zbierali się chuligani i półświatek przestępczy wykorzystujący wzmożony ruch do kradzieży. W 1970 r. w związku z oddaniem do użytku budynków Ściany Wschodniej przestał pełnić funkcję CDT-u, a zaczął Centralnego Domu Dziecka. W nocy z 21 na 22 września 1975 r. niemal doszczętnie spłonął w pożarze, jednym z kilku na przestrzeni kilku

tygodni. Powszechne były podejrzenia, że „siedem pożarów na siódmy zjazd partii” było spowodowanych walkami frakcyjnymi wewnątrz partii komunistycznej. Budynek odbudowano z zachowaniem konstrukcji i kształtu elewacji. Po odbudowie budynek stracił pierwotną lekkość, zmieniono też wystrój wnętrz i zmieniono nazwę na „Smyk”. Budynek przetrwał aż do połowy pierwszej dekady XXI w., gdy nowy inwestor uzyskał zgodę na jego przebudowę z zachowaniem walorów architektonicznych. Już w czasie budowy okazało się, że z pierwotnej konstrukcji inwestor zachował jedynie mały fragment konstrukcji na froncie. Nawet jeśli budynek pod względem architektonicznym od strony Alei Jerozolimskich będzie wyglądał jak dawny „Smyk”, będzie to już tylko jego nowoczesna atrapa.



Fot. Paweł Sasanka | CDT

3. Uniwersytet Warszawski, brama przy ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

Obchodzący niedawno 200-lecie istnienia Uniwersytet Warszawski po zakończeniu II wojny światowej odegrał ważną rolę nie tylko w kształceniu polskich elit intelektualnych, ale również jako ośrodek skupiający środowiska niezależnych i opozycyjnych intelektualistów. W latach 1956–1957 wiece organizowane przez warszawskich studentów, głównie Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki wraz z robotnikami fabryki samochodów na Żeraniu, odegrały bardzo ważną rolę w zmobilizowaniu oporu przeciw spodziewanej interwencji radzieckiej w październiku 1956 r. W 1966 r. w sali Instytutu Historycznego UW (podłużny budynek po prawej stronie dziedzińca) odczyt wygłosił Leszek Kołakowski, zarzucając rządzącym odejście od ideałów Października, za co został wyrzucony z PZPR.

Dnia 8 marca 1968 r. na dziedzińcu przed Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec młodzieży zorganizowany przez przywódców ruchu studenckiego w obronie studentów usuniętych z uczelni (Adama Michnika i Henryka Szlajfera) oraz tych, przeciwko którym toczyły się postępowania dyscyplinarne. Wprawdzie jeszcze przed demonstracją większość z

organizatorów wiecu, tzw. komandosów, zatrzymała SB, ale wiec się odbył. Przebiegał spokojnie, a gdy już zbliżał się do końca, studenci zostali zaatakowani przez oddziały ZOMO i tzw. milicji robotniczej i brutalnie pobici. Oburzenie brutalnością władz doprowadziło dzień później do demonstracji na innych warszawskich uczelniach, a fala młodzieżowych protestów rozlała się na inne ośrodki akademickie, a także kilka miast, w których wówczas nie było szkół wyższych. W następstwie brutalnie stłumionych protestów władze zlikwidowały dotychczasową względną autonomię szkół wyższych, a z uniwersytetu w ramach fali czystek o charakterze antyinteligentkim i antysemitycznym usunięto wielu profesorów (m.in. Stefana Żółkiewskiego, Zygmunta Bauman, Leszka Kołakowskiego, Bronisława Bączkę, Marię Hirszowicz).

W maju 1988 r. na Uniwersytecie Warszawskim i na innych uczelniach miały miejsce masowe działania studentów solidaryzujących się ze strajkami robotniczymi, co przyniosło odrodzenie Niezależnego Związku Studentów (który powstał w okresie tzw. karnawału „Solidarności”). W maju 1989 r. Komisja Krajowa NZS podjęła decyzję o rozpoczęciu strajku na polskich uczelniach, w tym na UW. Brama uniwersytetu została wówczas obwieszona studenckimi transparentami i hasłami.



Fot. Paweł Sasanka | Brama Uniwersytetu Warszawskiego



Fot. Paweł Sasanka | Dziedziniec Uniwersytetu Warszawskiego

4. Trasa WZ i Mariensztat – Al. Solidarności przy przystanku Plac Zamkowy.

Mariensztat – pierwsze powojenne warszawskie osiedle powstało równocześnie z budową trasy W-Z, która była największą inwestycją powojennej Warszawy, zupełnie zmieniającą układ architektoniczny i komunikacyjny tej część miasta i przeprawy przez Wisłę. Dużym osiągnięciem był tunel pod pl. Zamkowym i ul. Miodową, który znacząco uprościł dojazd od mostu i przyspieszył jazdę tramwajów i samochodów. Nowy Most Śląsko-Dąbrowski umieszczono na filarach dawnego żelaznego Mostu Kierbedzia, połączonego z tunelem nowym wiaduktem, który zajął miejsce dawnego wiaduktu Pancera. Na warszawiakach wielkie wrażenie robiły pierwsze w stolicy schody ruchome (sprowadzone ze Związku Radzieckiego i ozdobione motywami socrealistycznymi), którymi można było wjechać z trasy na poziom placu Zamkowego. Po przełomie 1989 r. ruchome schody przez wiele lat były nieczynne ze względu na brak części zamiennych do starego mechanizmu. Po modernizacji zachowano dawną sterownię, którą można obejrzeć w podziemiu. Bardzo prawdopodobne, że symbol Warszawy, czyli trasa W-Z, o której swego czasu śpiewano piosenki, dała swoją nazwę ciastku popularnie nazywanemu wuzetką, którego receptura powstała właśnie na przełomie lat 40. i 50. Śpiewano piosenki, pisano wiersze, a nawet nakręcono film również o Mariensztacie – osiedlu stylizowanym na kamieniczki, w którym dominowały małe mieszkania. W centrum osiedla zlokalizowano rynek, na którym urządzano potańcówki. Mariensztat zrealizowano wraz z całą infrastrukturą – żłobkami, przedszkolami, szkołami i sklepami. Wokół domów zaprojektowano rozległe tereny zielone. Niektóre domy budowano w kilka dni, bijąc rekordy murarskie, co nie pozostało bez znaczenia dla jakości ich wykonania.



Fot. Paweł Sasanka | Trasa W-Z

5. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, plac Konstytucji

Budowa MDM-u była sztandarową warszawską inwestycją początku lat 50. zrealizowaną modelowo według założeń socrealizmu. Nie przez przypadek zlokalizowano ją w nieco peryferyjnej, południowej części śródmieścia – miała być poligonem doświadczalnym przed prowadzoną z wielkim rozmachem przebudową jego centralnej części. Do czego szczęśliwie nie doszło. Przedwojenna zabudowa w tym miejscu była zachowana stosunkowo dobrze i pod nowe założenie trzeba było rozebrać wiele kamienic. Plac Konstytucji jest centralnym ośrodkiem założenia i jedynym kompleksowo zaprojektowanym powojennym placem, którego oś została przesunięta tak, by zasłonić kościół Zbawiciela. Pod względem skali założenia urbanistycznego i idei powrotu do monumentalnych form historyzujących pełnymi garściami czerpie inspirację ze Związku Radzieckiego. Pod względem wykończenia MDM jest bogato dekorowany socrealistycznym detalem nawiązującym jednak do sztuki ludowej i dziedzictwa architektury polskiej i europejskiej. MDM został uroczyście oddany do użytku 22 lipca 1952 r., czemu towarzyszyły zachwyty propagandy. Już jednak w 1953 r. oceny MDM-u zaczęły się zmieniać, a w miarę postępów odwilży stawały się coraz częściej krytyczne. W 1956 r. ta architektura była oceniana bardzo krytycznie.

6. Gmach Auli Głównej Politechniki Warszawskiej, pl. Politechniki 1

Plac w XVIII-wiecznym układzie gwiazdzystym, powstał w ramach założenia ujazdowskiego na osi stanisławowskiej. Naszą uwagę przyciąga najważniejszy budynek Politechniki Warszawskiej – gmach auli głównej, zbudowany na przełomie XIX i XX w. według klasycystycznych reguł. Plac, przy którym został wzniesiony w latach 1949–1989, nosił imię placu Jedności Robotniczej dla upamiętnienia kongresu założycielskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który odbył się w gmachu auli w dniach 15–21 grudnia 1948 r. Na Politechnice odbywały się wiece studentów i robotników w październiku 1956 r., w tym największy, który odbył się 20 października 1956 r. z udziałem ok. 20 tys. osób. Dużo mniej pamięta się o tym, że plac był też głównym miejscem demonstracji studenckich w dniach 4–5 października 1957 r., nazajutrz po brutalnym rozbiciu przez ZOMO na placu Narutowicza demonstracji przeciw zamknięciu tygodnika „Po prostu”. Dnia 4 października około godz. 17.00 w momencie pierwszych starć z oddziałami ZOMO tłum liczył ok. 600 osób, a w kulminacyjnym momencie starć ok. 2 tys. osób. Przez dwa dni plac był głównym miejscem walk demonstrantów z ZOMO.



Fot. Paweł Sasanka | Gmach Auli Politechniki Warszawskiej

7. Trybuna na pl. Defilad przed Pałacem Kultury i Nauki

Warszawski Pałac Kultury i Nauki to klasyczny przykład realizmu socrealistycznego w architekturze. Zdominował śródmieście Warszawy pod względem urbanistycznym, równocześnie symbolizując podporządkowanie Polski Związkowi Radzieckiemu. Socrealistyczną architekturę uzupełnia detal architektoniczny wzorowany na zabytkach polskiego renesansu, potężne kolumnowe portyki, wiele alegorycznych rzeźb. Wykończony z wielkim jak na owe czasy rozmachem. W niemal 30-piętrowym budynku umieszczono wiele instytucji kultury i nauki, teatry, kina, muzea. Od pierwowzorów – wysokościowców moskiewskich – odróżnia się strzelistością, uznaną przez projektantów za cechę rozpoznawczą polskiej architektury. Budowa – jak na przedsięwzięcie tej skali – trwała zaskakująco krótko: zaczęła się w kwietniu 1952 r., zaś uroczyste otwarcie miało miejsce 22 lipca 1955 r., już w atmosferze wzbierającej odwilży. Budynek nie był przychylnie witany przez warszawiaków, którzy jednoznacznie odczytywali jego symbolikę. „Groza socrealizmu zmaterializowała się w samym środku miasta tak jak kwitnąca narośl na nosie pijaka” pisał Leopold Tyrmand w 1954r. Trybuna na Placu Defilad została oddana do użytku wraz z PKiN i placem Defilad w 1955 r. i od tego czasu często służyła jako miejsce, z którego przywódcy partii i państwa przyjmowali defilady z okazji 1 maja, lub – jak w 1966 r. – wielką defiladę wojskową zorganizowaną w ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego, konfrontacyjnych wobec kościelnych obchodów tysiąclecia chrztu państwa polskiego. W 1956 r. Plac Defilad był miejscem wielkich zgromadzeń – ceremonii pogrzebowej Bolesława Bieruta, który zmarł w Moskwie wkrótce po zakończeniu XX zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, i wielkiego wiecu mieszkańców Warszawy 24 października 1956 r. entuzjastycznie witających i wiążących wielki nadzieje z powracającym do władzy Władysławem Gomułką. Po 1989 r. pojawiły się pomysły

zburzenia PKiN. Mimo wieloletnich prób do 2017 r. nie zrealizowano zabudowy rozciągającego się przed budynkiem ogromnego Placu Defilad.



Fot/ Paweł Sasanka | Plac Defilad

8. Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie, ul. Rakowiecka 37

Dawne więzienie karne zostało wybudowane przez władze carskie w latach 1902–1904. W czasie II wojny światowej służyło okupantowi niemieckiemu, a po zakończeniu wojny komunistycznemu aparatowi bezpieczeństwa – było miejscem straceń więźniów politycznych chowanych następnie na cmentarzach na Służewie i w kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Po 1956 r. w więzieniu przetrzymywano wielu opozycjonistów. W 2016 r. Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło, że funkcjonujący w więzieniu areszt śledczy zostanie zamknięty. W dawnym więzieniu rozpoczęło działalność Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, które ma zostać udostępnione do zwiedzania w 2019 r. Od maja 2016 r. grupy zorganizowane liczące co najmniej 8 osób mogą już zwiedzać historyczną część Aresztu Śledczego.



Fot. Paweł Sasanka | ul. Rakowiecka

9. Dawna siedziba Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, obecnie siedziba Ministerstwa Sprawiedliwości, ul. Koszykowa 6 przy rogu Alei Ujazdowskich

W tym budynku w latach 1945–1954 mieściło się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego – centrala stalinowskiego aparatu terroru. Tu w areszcie śledczym torturowano fizycznie i psychicznie zatrzymywanych przez bezpiekę działaczy polskiego państwa podziemnego, byłych akowców, uczestników powstania warszawskiego i innych prawdziwych lub wymyślonych przeciwników władzy ludowej. W tym miejscu 7 stycznia 1947 r. zmarł w czasie brutalnego przesłuchania por. Jan Rodowicz „Anoda”, uczestnik Akcji pod Arsenalem, żołnierz Szarych Szeregów. W przyszłości w piwnicach budynków zostanie otwarta ekspozycja upamiętniająca to miejsce.

10. Spacer śladami *Złego*

Wielkie budowy socjalizmu to tylko niewielka część prawdy o ówczesnej Warszawie. Większość mieszkańców miasta żyła w innej rzeczywistości, którą na wieki uwiecznił w powieści *Zły* Leopold Tyrmand i właśnie dlatego zdobyła ona tak ogromną popularność. Obecnie spacer po Warszawie śladami zachowanych miejsc pojawiających się na kartach powieści należą do atrakcji cieszących się dużym powodzeniem. W internecie bez większego trudu można znaleźć przewodniki po mieście *Złego* lub wybrać się na bezpłatną wycieczkę z przewodnikiem.



Fot. Paweł Sasanka | ul. Żelazna

11. Pierwsze mieszkalne wieżowce, rondo Waszyngtona 2 B.

Na przełomie lat 50. i 60. w Warszawie powstała seria wyróżniających się architekturą pierwszych mieszkalnych wysokościowców. Najciekawszym z nich jest zaprojektowany przez Marka Leykama i oddany do użytku w 1961 r. wieżowiec przy rondzie Waszyngtona. Zachwycał, gdy w pogodne dni od przeszklonej fasady odbijała się zieleń Parku Skaryszewskiego i niebo, a lekkości dodawało mu koliste zwieńczenie. Budynek stanowił kontrpunkt dla niskiej zabudowy ronda Waszyngtona, otoczonego przez zgrabne dwupiętrowe bloki. Wadą tej cenionej architektury było nieuwzględnianie prozaicznych potrzeb jego mieszkańców: nie nadawał się do życia. W przeszklonym wieżowcu latem było piekielnie gorąco, a zimą nieznośnie zimno. Szklaną ścianę osłonową ku radości mieszkańców zamurowano jeszcze w latach 70. XX w.



Fot. Paweł Sasanka | Rondo Waszyngtona

12. Ściana wschodnia ul. Marszałkowskiej

To była największa i najbardziej prestiżowa inwestycja warszawska lat 60. Plany z pierwszej połowy lat 50. przewidywały tu zabudowę utrzymaną w duchu socrealizmu. W latach 1960–1970 została zrealizowana modernistyczna koncepcja zespołu Zbigniewa Karpińskiego i nowatorskiego projektu konkursowego Marka Leykama z 1956 r. Ponad niskimi, przeszklonymi domami towarowymi wyrosły trzy wysokie punktowce, które miały być przeciwwagą dla Pałacu Kultury i Nauki. Pasaż znajdujący się na tyłach ściany wschodniej był pierwszą realizacją tego typu, porównywaną z innymi pasażami, m.in. w Rotterdamie i Sztokholmie. Całe założenie zaczęto przekształcać po 1989 r. Domy towarowe i pasaż zostały zmodernizowane. Najmniej udany element założenia, monotony i niefunkcjonalny biurowiec na tyłach „Rotundy”, szpecący miasto wielkimi płachtami reklamowi, został rozebrany i ma być zastąpiony nową realizacją.

13. Sady Żoliborskie, ul. Krasińskiego, ul. Broniewskiego, ul. Braci Żaluskich

Jedno z najlepiej zaplanowanych osiedli mieszkaniowych w okresie PRL-u, wyróżniające się kameralną skalą i umiejętnym wkomponowaniem w znajdujące się tu wcześniej sady owocowe, jest dziełem projektantki Haliny Skibniewskiej i jej zespołu. Już w czasie realizacji projekt przyciągał uwagę dziennikarzy i środowiska architektonicznego. W 1961 r. pięciopiętrowy blok zwyciężył w prestiżowym konkursie „Mister Warszawy” ogłaszanym przez redakcję „Życia Warszawy”. Projektantka przywiązywała wielką wagę nie tylko do założenia urbanistycznego i architektury budynków. Dbała również o racjonalne urządzenie mieszkań lekkimi, ażurowymi regałami zajmującymi mało przestrzeni i powiększającymi optycznie pomieszczenia.



Fot. Paweł Sasanka | Sady Żoliborskie

14. Osiedle za Żelazną Bramą, ul. Grzybowska na odcinku między ul. Żelazną a ul. Marszałkowską

W Warszawie przeciwwagą dla kameralnego osiedla na Sadach Żoliborskich jest osiedle 19 ogromnych 15-piętrowych bloków Za Żelazną Bramą, zbudowane w latach 1965–1972. Założenie, które zupełnie zatarło przedwojenną gęstą siatkę ulic w tym rejonie i pod względem kompozycyjnym dobrze wyglądało z lotu ptaka, z perspektywy pieszych raziło skalą i monotonią. Osiedle przewidziano na ok. 25 tys. osób, a każdy z ogromnych bloków mógł liczyć nawet ok. tysiąca mieszkańców. Budynki zbudowano – po raz pierwszy – metodą monolityczną lanego betonu. Wewnątrz przewidziano szereg nowoczesnych rozwiązań – szybkie półautomatyczne windy, obszerne hole na parterach nie tylko mieściły sklepy, ale również – zgodnie z planami architektów – miały mieć charakter klubów osiedlowych i sprzyjać integracji mieszkańców. Cechą rozpoznawczą osiedla były jednak mikroskopijne mieszkania – typowe dwupokojowe M3 z ciemną kuchnią. Błędy popełnione w czasie projektowania centralnego ogrzewania prowadziły do częstych awarii, pojawiały się również problemy z wodą i kanalizacją. Bloki mieszkalne miały być otoczone przez budynki niezbędnej infrastruktury, którą jednak zrealizowano tylko częściowo, np. nigdy nie zrealizowano budowy domów towarowych przypominających te ze Ściany Wschodniej. Z wad osiedla zdawano sobie sprawę i jeszcze w latach 80. zorganizowano międzynarodowy konkurs na jego rewitalizację. Wszystkie prace przewidywały dogęszczenie zabudowy przez zbudowanie nowych budynków. Proces ten zrealizowano już po upadku PRL-u, w jego wyniku zupełnie zmienił się charakter ul. Grzybowskiej na odcinku między ulicą Marszałkowską a Aleją Jana Pawła II.